Nr. 584. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 19 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Pismo Ojca św. do biskupów polskich.

Lwów, 19 grudnia.

W swoim czasie podaliśmy w obszernem streszczeniu pismo Papieża do biskupów polskich. Otrzymawszy tekst łaciński tego ważnego dokumentu, przekonaliśmy się, że tłómaczenie niemieckie, z którego nam telegraficznie przysłano wyciąg i z którego niektóre polskie pisma zrobiły dosłowny przekład, nie było trafne.

Uprosiliśmy więc czcigodnego ks. prałata dr. Lenkiewicza o dosłowny, autentyczny przekład oryginału łacińskiego, który poniżej podajemy:

Pius Papież X
czcigodnym braciom pozdrowienie zasyła i błogosławieństwo apostolskie!

Sądzimy, że nikomu z Was nie będzie tajno, jak głęboką, ojcowską a równomierną miłością otaczamy naród polski we wszystkich jego ziemiach, bez względu na różnice pochodzenia, języka i obrządku religijnego. Chcąc to uczucie jawnie stwierdzić, z każdej skwapliwie korzystaliśmy sposobności w niedługim wprawdzie, lecz całym za to czasie Pontyfikatu Naszego. Pominąwszy, że każdego Polaka, do Nas przybywającego, bez żadnych trudności dopuszczaliśmy do osoby Naszej, pomnijcie, z jakiem weselem i uniesieniem duszy, w roku ubiegłym, przyjęliśmy wiernych Waszych pobożne gromady, które pragnąc Nas uczcić, odbyły pielgrzymkę do Rzymu. Jak słodkie dla nich słowa mieliśmy wówczas na ustach! A niedawno temu, jak wielka przepełniała Nas radość, gdy dobrane grono Waszej młodzieży szkolnej zdarzyło się Nam oglądać i przemową powitać!

Co prawda, nie braknie powodów, dla których należy nam sprzyjać Waszemu narodowi; owszem, ważna do tego skłania Nas przyczyna. Jeśli bowiem myślą ogarniemy dzieje wieków minionych, żadnego okresu nie znajdziem, któryby o Polsce nie świadczył chlubnie; jej tylko wytrwałości i męstwu to zawdzięczamy, że pokonane i odparte zostały zapędy wrogów imienia chrześcijańskiego, zagrażających religji i cywilizacji europejskiej.

Na zawsze przy Waszych przodkach zostanie ta sława, że wielkodusznie za świętości katolickie tarczą piersi własnych się zastawiali, zaczem poszło, że niegdyś nazwy katolika a Polaka jedno miały znaczenie.

Ufamy tedy i oczekujemy, że przykłady ojców nienaruszenie u wnuków przechowują się i odradzają tak, iż tę samą co oni, żywicie dla Stolicy apostolskiej wierność i poszanowanie, a więc trwa związek ów, który zawsze łączył najściślej naród polski z katedrą św. Piotra.

Jednakowoż z uwagi na wielce trudne stosunki dzisiejsze, postanowiliśmy zwrócić się umysłem i słowem do tych obywateli Polski, którzy Wam, czcigodni bracia, podlegają i pod rosyjskim żyją rządem. Kogóż nie poruszy smutny los, jakiego doznają w obecnej dobie? Nas obchodzi on najbardziej, bo pomieszczamy ich w rzędzie najdroższych synów naszych. Do Was przeto list ten piszemy, aby za Waszem pośrednictwem wierni wyrozumieli nasze względem nich usposobienie; gdy nie poskąpicie starań i zachęty, a wszyscy, jak sprawiedliwa jest, posłuchają, co im się poleca, nadejdzie wreszcie ów pokój i zgoda, do których najlepsi między wami dążą usilnie, choć dotychczas bez skutku.

Ktokolwiek nad dobrą sprawą zgody społecznej radzi i pracuje, dwa, jak mniemamy, pytania, wziąć powinien pod dojrzałą rozwagę: jakie są i jak wielkie nieszczęścia, które w tej zawierusze czasu uciskaj Wasz naród? Co biskupi i wierni ze ścisłego obowiązku czynić winni, aby klęski one umniejszyć i usunąć?

Celowi, jaki wytknęliśmy sobie, nie odpowiadałoby szczegółowe wymienianie każdego zła z osobna. Najgłówniejszem, bo wszystkich innych źródłem prawie i początkiem, są związki podżegaczy, których nigdzie nie brak, a którzy do obalenia wszelkich praw i ustaw zmierzając, na to godzą namową, spiskowaniem i zamachami, aby lud, grozą wylękniony, owładnąć i porwać za sobą do czynów zbrodniczych, ku niepomiernej szkodzie społecznego życia. Do nich się zbliża stronnictwo tych, którzy miłością ojczyzny, nie pojmowaną jednak w sposób rozumny, popisując się, miano zwolenników tak zwanego radykalizmu narodowego przybierają. Za cel kładą sobie wzniecanie i podsycanie zamętu politycznego, czego także jest następstwo, że ludność, podniecona i obałamucona, dopuszcza się szalonych gwałtów a położenie Polski, która temu nic niewinna, psuje się i pogarsza.

Tymczasem, ponieważ tłum użycza pomocy i bezkarność zabezpiecza zuchwalstwu, ladajacy złoczyńcy za rzecz stosowną i godziwą uznają, wprowadzać zamieszanie w sprawy boskie i ludzkie i sromotne spełniają uczynki, przed którymi wzdrygały się nawet barbarzyńskie narody. Tu należy, aby jeden szczegół zaznaczyć, gromadna rzeź żydów, którą gani i potępia prawo ewangieliczne, przykazujące miłować wszystkich bez wyjątku.

Kiedy zaś takie bezeceństwa przygotowuje i wykonywa zbyt zaufana w sobie zapamiętałość zbrodniarzy, jakaż zwalcza ją siła jakie przeciw niej występuje działanie? Niewątpliwie społeczeństwa polskiego część przeważną, a nawet najznaczniejszą stanowią ludzie dobrzy. Ale widać, że broń z ręki im wytrąciła jakaś słabość, która odbiera nadzieję lepszej przyszłości; poprzestając zatem na wyrzekaniu, nic prawie nie robią, coby skutecznie uchylić mogło złe, jakie się dzieje. Zapewne słuszne są skargi wasze; my sami szczerze przywtarzamy im z płaczem. Pamiętajcie wszelako, że z żalów żadnej nie odniesiecie korzyści, jeśli wszyscy berłu rosyjskiemu podlegli Polacy nie zjednoczą się i zbiorowej siły nie wytężą ku naprawie szkód, jakie religijnym, politycznym i społecznym stosunkom wyrządziło zuchwalstwo wichrzycieli.

Czcigodni bracia! Gdy rozpamiętywamy wiarę Polski w dawnych czasach i jej zasługi około świętej religji, na myśl przychodzą nam wspaniałe słowa, któremi umierający Matatyasz żegnał synów swoich: „Teraz wzięła moc pycha i karanie i czas wywrotów i gniew rozjątrzenia. Przetoż teraz, synowie, bądźcie miłośnicy zakonu, a dajcie dusze wasze za przymierze ojców waszych. A pomnijcie na sprawy ojcowskie, które czynili w rodzajach swoich, a otrzymacie sławę wielką i imię wieczne“. (1. Mach. 2, 49).

Aby upomnienie to nasze pomyślny u wień'czył skutek, trzeba zastanowić się bacznie nad środkami, jakich użyć wypada. Wywodzimy je z niskądinąd, jeno z obowiązków, jakie na każdym z was ciężą. Owoż to jest rzecz najistotniejsza, aby Polacy, za łaską Bożą, zawsze w należnej czci mieli i nad wszystko przekładali wiarę katolicką, którą odziedziczyli po dziadach swoich i pradziadach. Winniście zaś tak ją wyznawać, iżbyście dawali jej świadectwo nietylko językiem i słowem, lecz także czynem i w duchu prawdy. A prześwięta religja Chrystusowa wymaga, abyście nigdy nie dozwolili opanować się wzruszeniu duszy, lecz, przeciwnie, uczucia poddali pod władzę zdrowego rozsądku. Wszystkim przeto katolikom wzbroni ne są takie walki stronnicze, które prawu Bożemu się sprzeciwiają. Znowu bowiem nauka katolicka oświadcza, że dobra wiekuiste mają pierwszeństwo przed zmiennemi korzyściami doczesnemi według upomnienia Pańskiego: „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął?“ (Mat. 16, 26).

Na podstawie tej opiera się inna prawda: Wobec rozruchów i przemian, jakie obecnie wstrząsają państwem rosyjskiem i tą częścią Polski, która zostaje pod panowaniem rosyjskiem, wszyscy katolicy powinni stać wytrwale po stronie pokoju i ładu. W sprawie tej godzi się przypomnieć wszystkim słowa, które 19 marca r. 1894 świętej pamięci poprzednik nasz był napisał: „Którzy są pod władzą, winni stałą cześć i wierność zwierzchności, jako Bogu, sprawującemu rządy przez ludzi; winni ich słuchać nietylko dla gniewu, ale i też dla sumienia (Rzym. 13, 5); winni za nich zanosić prośby, modlitwy, przyczyniania, dziękowania (1. Tym. 2, 1); winni święcie pilnować porządku społecznego; winni usuwać się od knowań i dzieł bezbożników, nie podnosić buntów, wszystkiem przyczyniać się do zachowania pokoju w sprawiedliwości“.

Ten mir pokoju nietylko kochać przystoi i pożądać, lecz także z obowiązku popierać go czynnie i do rozkwitu doprowadzać, a zyskany zachować w całości; w tym celu niezbędnie trzeba, za przykładem niespokojnych duchów tworzyć związki i stowarzyszenia, w którychby katolicy wzajemną radą i pomocą złączeni, walczyli dzielnie za wiarę i Ojczyznę.

Takim zjednoczeniom ten cel przyświecać powinien, aby ustały strejki ze zmowy, które teraz często się trafiają z niesłychanym uszczerbkiem pospolitego dobra. Aby usunąć je zupełnie, trzeba mieć na oku zaspokojenie potrzeb tak ciała jak i duszy, jakie mają rękodzielnicy i robotnicy.

W tym względzie na uznanie zasługuje mowa, którą z końcem czerwca czcigodny brat, arcybiskup warszawski, wygłosił do przedsiębiorców i robotników. Gorąco zaklinamy, aby Polacy, ilu ich jest, chętnie szli za jego i naszą nauką. Wszystkim dbać o to, aby ojczyzna dalszych krzywd nie doznała! Aby się to nie stało, wszyscy z polecenia Chrystusowego pielęgnując sprawiedliwość i miłość, ręki pilnej przyłożyć powinni do poprawy ustroju społecznego, a nikomu nie wolno się cofać przed tą pracą.

Jedna jeszcze rzecz zasługuje, zdaniem naszem, na szczególną uwagę katolików. Ponieważ społeczeństwo zyskuje dobrych i użytecznych obywateli nie inaczej, jeno przez należyte i troskliwe ich wychowanie od lat najmłodszych, przeto wspólnym wszystkich jest obowiązkiem, wszelkimi środkami prawnymi starać się i walczyć o to, aby młodzieży katolickiej stanęły otworem takie gimnazja, gdzieby nauka i wychowanie odbywały się według katolickiej modły i obyczaju katolickiego. W tej sprawie radzibyśmy dodać jeszcze bodźca znanej i uznanej gorliwości Waszej, czcigodni bracia. Na Was bowiem, równie jak na rodzicach, spoczywa brzemię czuwania nad chrześcijańską edukacją dziatwy.

Skorośmy już wspomnieli o szkołach, musimy tu ostrzedz młodzież szkolną przed porzucaniem zakładów naukowych, dla politycznych przyczyn, na skutek zmowy. Jak bowiem trafnie zauważył brat czcigodny, arcybiskup warszawski, niemałe stąd wynikają szkody, publiczne i prywatne.

Aby to, cośmy dotąd powiedzieli, nie przeminęło bez pożytku, trzeba Wam, czcigodni bracia, oddać się, jak to Waszym jest obowiązkiem, odpowiedniemu wykształceniu dorastającego kleru z wszelką czujnością i z całem poświęceniem. Wszak zbawienie ludu w największej mierze zawisło od duchowieństwa. Już zaś zgoła czas tak niepomyślny jak obecny, dopomina się kapłanów, celujących nauką i świętością życia, a obdarzonych taką wielkodusznością i wytrwałością, że dla Chrystusa gotowi wszystkiem wzgardzić i wszystko przecierpieć.

Na ostatek, zanim ukończymy to pismo, uważamy za stosowne mądrości i łaskawości potężnego cesarza Waszego, którego przyjazne względem Nas uczucia z doświadczenia znamy, publiczną oddać pochwałę za to, że ukazem z 30 kwietnia b. r. zapewnił wolność sumienia ludom sobie poddanym. Ponieważ to ustępstwo zatwierdził i rozszerzył ukaz z 30 października b. r., trzeba Nam, czcigodni bracia, zapobiegliwie i usilnie wspierać tych, którzy z własnego popędu i z własnej woli pragną przejść na wiarę katolicką. Niema w tem polityki, lecz jest to sprawa wiecznego dusz zbawienia. Biskupi mają prawo i obowiązek wydawania przepisów, których kler winien się trzymać, gdy przypuszcza do naszych tajemnic świętych osoby, które tego pożądają dobrowolnie. Chcemy czcigodni bracia, abyście prawidła te ułożyli za wspólną naradą i za jednomyślną uchwałą, aby we wszystkich djecezjach jednakowy był sposób postępowania. Gdy liczba wiernych wzrośnie, Pan nie omieszka zesłać robotników na żniwo swoje. Tymczasem upominamy kochanych synów Naszych, Kapłanów Waszych djecezyj, aby nie czynili sobie wstrętu do zdwojonej pracy, pomni tego, że ze wszystkich dzieł Bożych, najbardziej Bożem jest, pospołu z Bogiem pracować około dusz zbawienia.

Nakoniec wzywamy wszystkich, aby nadane sobie teraz prawa obywatelskie wykonywali z umiarkowaniem i sumiennie, do tego jedynie dążąc, iżby Polska podległa rządowi rosyjskiemu, coraz szczęśliwszą cieszyła się dolą. By to nastąpiło, My, jako Ojciec wielce kochający Waszą Polskę, nigdy nie zaniedbamy obowiązku swego wobec potężnego cesarza.

Jako rękojmię łask Bożych i dowód szczególnej miłości Naszej, dajemy Wam, czcigodni bracia, Waszemu duchowieństwu i narodowi z całą życzliwością błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 3 grudnia 1905, Pontyfikatu Naszego w roku trzecim. *Pius Papież X.*

* *

Ponieważ pisma radykalne z pisma tego starały się wysnuć najniemożliwsze wnioski, przeto uważamy za stosowne podnieść tu uwagi, które przy studjowaniu okólnika Piusa X się nasuwają:

1. Papież adresuje swój list do wszystkich biskupów polskich pod zaborem rosyjskim, więc do metropolity saratowskiego, rezydującego w Petersburgu, do biskupa żytomirskiego, w którego djecezji leży Odessa i do innych. Nic więc dziwnego, że potępił rzeź żydów — ale zła wola chyba może wyczytać w tem piśmie, jakoby papież obwiniał Polaków. Owszem, wspominając o gwałtach, dokonywanych za poduszczeniem radykałów, wyraźnie i dosłownie stwierdza, że „Polska temu nic nie winna“.

2. Licząc się z tem, że list jego czytać i komentować będą sfery dworskie i rządowe, musiał cesarz nazwać cara „potężnym cesarzem“ i pochwalić jego łaskawość, ale zato jedynie, że wydał i zatwierdził ukaz tolerancyjny. W liście papieskim car i jego słudzy nie upatrzą chyba szczególnego komplimentu dla samodzierżcy.

3. Zupełnie zrozumiała jest wskazówka o potrzebie posłuszeństwa władzy; nie przesądza ona jednak w niczem przyszłości. Papież nie twierdzi przecież, że Polską na wieki rządzić mają jej dotychczasowi władcy.

4. Odnośnie do tłómaczenia, jakie onegdaj pojawiło się w jednem z popołudniowych pism, podnieść musimy dwie rażące usterki. W jednem miejscu włożono papieżowi w usta twierdzenie, jakoby strejki wogóle były zakazane, czego papież nigdy nie powiedział, w drugiem zaś przypisano Ojcu św. wynalazek jakiegoś „powinowactwa Polski z Rosją“, o czem w tekście oryginalnym niema ani słowa.

Przesilenie węgierskie.

Lwów 19 grudnia.

Skutki chronicznego węgierskiego przesilenia są już widoczne. Budapeszt zaległa duszna jakaś atmosfera, a powszechne przygnębienie coraz szersze na Węgrzech zatacza kręgi. Ludzie, roznerwowani niepewnością tego, co przyszłość przyniesie, zaczynają niespokojnie obserwować opozycyjną koalicję, dając jej przez to niejako do zrozumienia, że czas już, aby zakończyć tę grę w ten sposób, lub owy. Awantury przy zaprzysięganiu nowych żupanów i uchwały rad miejskich, by nie płacić rządowych podatków, imponują już tylko gimnazjalistom, akademikom i innej młodzieży, która dopiero Bóg wie kiedy sama podatki opłacać będzie, natomiast poważne węgierskie obywatelstwo ma już dość borby i tęskni za pokojem.

W dniach ostatnich zaszła mała zmiana w budapeszteńskiej atmosferze i na czarnym politycznym horyzoncie ukazały się pierwsze jakoby blaski nadziei ukończenia zatargu. Co prawda, zwiastuny pokoju wyglądają bardzo nikle jeszcze, mimoto jednak, zmęczona walką węgierska opinja, rada jest i temu i wcale otwarcie steruje ku zatoce pokoju. Pisma węgierskie wróżą na różne sposoby, jak ostateczna ugoda będzie wyglądać i z faktów na razie niewiele mówiących, wysnuwają daleko idące kombinacje.

Przedewszystkiem same fakty. Faktem jest więc, że były minister Lukacs, który na ochotnika, a na własną rękę postanowił pośredniczyć między koalicją a cesarzem, jest człowiekiem popularnym w kraju, a dobrze widzianym w Burgu. Faktem jest następnie, że cesarz przyjął onegdaj Lukacsa na dwukrotnej audjencji i powziął potem postanowienie odroczenia Izby posłów w dniu 19 bm. Wobec tego, że wiadomo jest, iż koalicja ma zamiar respektować reskrypt odraczający, wszelka jest nadzieja, że dzień ponownego jej zebrania się, nie będzie wcale dniem krytycznym pierwszego rzędu.

Na podstawie tych faktów znowu, kombinują budapeszteńskie pisma, że Lukacsowi udało się widocznie wynaleźć złoty most zgody, a jedno z pism podaje już nawet bliższe szczegóły programu, na podstawie którego do niej dojdzie. I tak:

1. przeprowadzony zostanie rzekomo program „komitetu dziewięciu“ partji liberalnej, wraz ze wszystkiemi zawartemi w nim koncesjami wojskowemi, uzupełnionemi odpowiedniem uregulowaniem praw języka służbowego i pułkowego,

2. Sprawa godeł wojskowych, herbów i chorągwi, uregulowaną zostanie po myśli prawno-państwowych żądań Węgrów.

3. W zagranicznych dyplomatycznych reprezentacjach, wchodzi w życie zupełna równość obu połów monarchji.

4. Jedno z wspólnych ministerstw przeniesione zostanie z Wiednia do Budapesztu.

Rozumie się, że wszystkie te kombinacje i doniesienia pism węgierskich, przyjmo-

---

6

Dr. Chrzanower u Risticza.

Opowiadanie wcale nietragiczne

G. Smólskiego.

(Ciąg dalszy).

V.

Przybywszy do hotelu, idzie do portjera. Pyta się go:

— Cóż oddałeś pan mój bilet Jego Ekscelencji?

— Bilet posłałem na górę, lecz Jego Ekscelencja nie przyjęła go, mówiąc, że nikogo nie przyjmuje.

— Co znowu!

— Na to nie poradzę.

— Lecz ja muszę widzieć się z Jego Ekscelencją. Zadzwoń pan na kelnera pokojowego, chcę się z nim rozmówić.

Przybywa kelner.

— Panie Karolu — powiada dr. Chrzanower, przybierając wielką powagę. — Pan pójdziesz z moim biletem do Jego Ekscelencji, pierwszego regenta Serbji dr. Jowana Risticza, gdyż muszę być u niego koniecznie.

— Przecież byłem już z pańskim biletem u niego.

— Nic nie szkodzi.

— On nikogo nie dopuszcza do siebie, nie mogę nic zrobić.

Po chwili dodał:

— Jego Ekscelencja, gdy tylko usłyszała słowo redaktor, zatrzasnęła mi drzwi przed nosem.

— Po cóż pan mówił, kim jestem.

— To dobre. Wszak na bilecie redaktor wypisany najwyraźniej.

Dr. Chrzanower palnąwszy się dłonią w czoło, rzecze:

— Prawda. zaniechałem wskazanej ostrożności... Lecz to nic nie szkodzi. Oto inny bilet, bez „redaktora“, tylko z tytułami moimi: komandor gwiazdy „Wielkiego Rekina“, honorowy członek ochotniczej straży pożarnej w Kaiser Ebersdorfie, wiceprezes klubu fajczarzy w Schwarzes Viertel“ itd. Możesz pan śmiało z tym biletem, Nazwiska mego przecież nie zna, jeśli pana z pierwszym biletem wyrzucił za drzwi. W drogę, panie Karolu!..

— Natrętnym być nie mogę.

— Co to znaczy: natrętny? Rozumny i praktyczny człowiek, wyrzucony za drzwi, właźi oknem.

— Niech sobie włazi, lecz ja, po tak stanowczej odprawie pańskiego biletu, nie mogę mu się narzucać. Ekscelencja powiedziała wyraźnie, że nikogo nie przyjmuje. Coby powiedział nasz pryncypał p. Koch, dowiedziawszy się, iż tak dostojnego gościa, mimo zakazu, wciąż molestuję.

— Hotelista Koch? — podjął z naciskiem znaczącym. — Pan wiesz zapewne, że z nim łączą mnie najściślejsze stosunki przyjaźni. Owszem, mógłbym przed pańskim chlebodawcą poskarżyć się na Pana. On liczy się z każdem słowem mojem. Jedno słówko... lecz ja nie chcę grozić panu, panie Karolu, wiedząc, że pan przecie namyśli się i spełni moje życzenie.

Kelner dziwną robi minę, jak gdyby tłumił w sobie wybuch gniewu i oburzenia i mówi po chwili namysłu:

— W tej chwili iść nie mogę. Lecz niech pan redaktor zostawi mi swój bilet, spróbuję później. Proszę przyjść za małą godzinę po odpowiedź.

Kelner rzuca za odchodzącym drem Chrzanowerem sierdziste, pogardliwe spojrzenie.

Zaledwie odszedł przedstawiciel „...*blattu*“, zjawia się reprezentant „...*zeitungu*“.

— Panie Karolu! najdroższy panie Karolu! — woła Kobisohn — proszę na słóweczko. Mam z panem pomówić o ważnej rzeczy. Chcę złożyć swe uszanowanie Jego Ekscelencji regentowi Risticzowi i prezydentowi Pasiczowi.

— Ani jeden, ani drugi nie przyjmuje — odpowiada kelner.

— Ale mnie...

— Absolutnie nikogo.

— Hm, fatalnie! Lecz co robił tu ten *chamer* z „...*blattu?*“

— Chciał dostać się do ekscelencji Risticza.

— Co za zuchwałość!

— Odszedł z kwitkiem.

— Zatem nie był u regenta Risticza?

— Nie.

— A u Pasicza.

— Nie był u nikogo... To bardzo natrętny człowiek...

— Co, człowiek?... świnia i gałgan!

— Ma pan redaktor słuszność. Groził mi naszym panem. Co ja mogę zrobić, że ekscelencja Risticz wyrzucił mnie wraz z jego biletem wizytowym. Tego mu nie dość. Żądał koniecznie, bym drugi raz szedł z jego biletem na górę. Czy słyszał kto coś podobnego! Mówię mu, że nie mogę naprzykrzać się raz poraz. On na to grozi mi Kochem. Co za podłość! Musiałem znowu wziąć bilet od niego, lecz prędzej zje djabła, nim mnie zmusi do tak szkaradnego natręctwa. Nie głupim. Wprawdzie powiedziałem mu, by przyszedł za godzinkę po odpowiedź, lecz to była tylko wymówka z mej strony. Gdy przyjdzie, oddam mu bilet poprostu.

— Więc łajdak groził panu, kochany Karolu — podjął Kobisohn przymilającym głosem — rzecz niesłychana! A pan co na to?

— Cóż mogę zrobić. Musiałem milczeć.

— Tak, lecz... Czy pan, panie Karolu kochany, chcesz taką nikczemność schować do kieszeni z pokorą?

— Co mam począć?!

— Zemścić się na nim.

— Jak?

— Ja panu powiem... właśnie pyszna wpada mi do głowy myśl... Możesz pan przytem jeszcze zarobić piątkę... Lecz chodźmy tam do kącika, by nas nikt podsłuchać nie mógł. Tajemnica niezbędna.

W trzy kwadranse przybywa dr. Chrzanower do hotelu.

— A co? — pyta skwapliwie kelnera.

— Rzecz w porządku. Jego Ekscellencja oczekuje pana komandora.

— Widzisz pan, że miałem rację.

— Obawiałem się...

— Który numer?

— Ośmnasty, na drugiem piętrze.

— Na drugiem?

— Tak. Dwór serbski nie zamówił wprzódy apartamentów u nas. Musi się więc zadowalać tem, co było wolne.

Dr. Chrzanower, rozpromieniony, leci po schodach na górę, robiąc toaletę po drodze. Zrzuca z siebie tylko hawelok, jak motyl poczwarkę i jest już we fraku i w białej krawatce. Oczywiście, że na szyji nie brak „Wielkiego Rekina“. Dobywa jeszcze z pakietu, który nosił przy sobie, *chapeau claque*, oddaje pokojówce hotelowej na pierwszem piętrze okrycie, czapkę szkocką i pudełko od kapelusza do przechowania i — gotowiuteńki. Zręczność nie jest czarodziejstwem. Ostrożność nakazywała mu maskowanie się. Gdyby Kobisohn był go ujrzał w „*gali*“, domyśliłby się wszystkiego i niezawodnie podstawiłby mu nogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wać należy z wielką rezerwą, gdyż jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że Korona zdecydowana jest na bardzo wielkie ustępstwa, nie wiadomo, czy ustępstwa te zdołają wypełnić ramy żądań koalicji na punkcie emblemów i języka w armji, co jest właściwą kością niezgody, a o czem ów czteropunktowy rzekomy projekt Lukacsa mówi bardzo tylko ogólnikowo.

W ciągu kilkunastomiesięcznego trwania przesilenia, tylekrotnie już było do zgody bardzo blisko, i tylekrotnie już rwały się znowu pertraktacje, że i dziś nadzieje Węgrów na bliską już zgodę przyjąć musimy sceptycznie. Chyba, że jedna lub obie strony zanadto już zmęczone są walką, w takim bowiem razie istotnie możliwy byłby rychły koniec przesilenia.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre os . interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Ski" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 19 grudnia.

Teatr miejski: „Wielki koncert zbiorowy" na dochód głodnych w Warszawie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli szkoły wydz. żeńskiej im. kr. Jadwigi: Zebranie naukowe członków lwowsk. oddziału Tow. pedagogicznego. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W szkole im. Staszica (sala gimnastyczna): „Gwiazdka" dla dzieci „Domu opieki". Początek o godzinie 4 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa obrazów. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny . rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (19): Nemezjusza. — Mścigniewa. — (6): Nykołaja ep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54 zachód o godzinie 4 minut 01

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —5° R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, zimno, miejscami opady, zwolna polepsza się; w Galicji zachodniej: Pogodnie, słabe wiatry, mróz.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki, powrócił z Wiednia do Lwowa.

Do Krakowa przybył ze Sztokholmu Henryk Sienkiewicz.

Mianowania. W lwowskiej prokuratorji skarbu zamianowani zostali: sekretarzem adjunkt dr. Witold Rubczyński; adjunktami: dr. Adam Lardemer i dr. Stanisław Marczak; koncypistami: dr. Józef Brzeski, dr. Stanisław Gołąb i dr. Ignacy Weinfeld.

Audjencje. Na ogólnych audjencjach, przyjął wczoraj cesarz między innymi namiestnika hr Andrzeja Potockiego, gubernatora Banku austro węgierskiego Leona Bilińskiego i członka Izby panów Stanisława Madeyskiego.

Z powodu zawieji śnieżnych wstrzymano ruch kolejowy między Dolną a Wygodą.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi kościelnemu w Osobnicy, powiatu jasielskiego, na budowę kościoła zapomogi w kwocie 300 koron.

Odezwa lwowskiego komitetu Macierzy cieszyńskiej w sprawie seminarjum cieszyńskiego. Komitet przypomina niniejszem wszystkim szan. Reprezentacjom powiatowym i gminnym jakoteż stowarzyszeniom oświatowym i wszelkim korporacjam obywatelskim, które dotąd nie wniosły protestów do Koła polskiego i prezydenta ministrów, by zechciały to uczynić jak najrychlej. Tymi czasy sprawa zostanie prawdopodobnie rozstrzygniętą. Jak najobszerniejsze objawienie opinji kraju naszego stanowczo zaważy przy decyzji rządu. Prosimy w szczególności także zwierzchności miast mniejszych i miasteczek, niemniej zwierzchności gmin wiejskich o wysełanie zwięzłych protestów telegraficznych. Niemniej korporacje obywatelskie, jako reprezentujące większe i mniejsze grupy obywateli kraju, mają prawo i obowiązek zabrać głos w tej sprawie.

Równocześnie wysełamy osobne przypomnienia pisemne. O wysełce protestów prosimy zawiadomić podpisany komitet kartkami korespondencyjnemi pod adresem: „M. Paszkudzki, Lwów, ulica 29 Listopada l. 66". Komitet wykonawczy lwowski Macierzy cieszyńskiej. *Dr. Jahl, M. Michalski, dr. Rayski, M. Paszkudzki.*

Sekretarjat gal. akcyjnego Banku hipotecznego podaje do wiadomości, iż w dniu wilji w sobotę dnia 23 bm. biura Banku hipotecznego będą otwarte tylko do godziny 1, zaś po obiedzie, jakoteż w niedzielę 24, w poniedziałek 25 i we wtorek będą biura zamknięte przez cały dzień.

Gwiazdka dla dzieci sług sądowych. Pani prezydentowa Tchorznicka, znana w szerokich kołach społeczeństwa z poświęcenia i wielkiej szlachetności serca, nie szczędząc trudu, zajęła się i w roku bieżącym urządzeniem Bożego drzewka dla dzieci sług sądowych. Uroczystość ta odbyła się w ubiegłą niedzielę w sali rozpraw sądu krajowego w obecności prezydenta sądu krajowego wyższego dra Tchorznickiego i innych dygnitarzy sądowych. U stóp olbrzymiej choinki, obwieszonej łakociami i podarkami, zebrała się rzesza 148 dzieci, roziskrzonym nadzieją zwrokiem wzejścia tak upragnionej „gwiazdki" oczekująca. I niezawiodła się dziatwa w swych długo nawet we śnie snutych marzeniach, gdyż powróciła do swych ubogich mieszkaniek obficie obdarowana podarkami, unosząc w młodocianych serduszkach wdzięczność dla tej, która im gotowała ten dzień radością promienny.

Zima i jej przyjemności. Nadeszła wreszcie zima mroźna i śnieżna. Od dwu dni mamy stale „przyzwoity" mrozik, który nieprzygotowanym na przybycie tego gościa daje się we znaki, mamy i śnieg bielutki, który dość obficie spadłszy pokrył dachy domów i place i mamy więc zimę. Niestety, zima przyniosła z sobą pewne niedogodności, na które skazani jesteśmy z winy dozorców domów. Oto ów „mrozik", który tak niespodzianie zawitał, ściął na ulicach, a zwłaszcza na chodnikach roztopy, tworząc w ten sposób gołoledz wszędzie niebezpieczną, a zwłaszcza we Lwowie, gdzie wiele ulic posiada znaczny spadek. W „Europie" znaleziono by na to radę. Ot, poprostu posypanoby chodniki piaskiem. Niestety, do nas nie dotarła jeszcze tak wysoka cywilizacja, skutkiem czego na ulicach naszego grodu, zwłaszcza popołudniu i wieczorem przedstawia się nie raz komiczny widok. Ludziska przewracają się jak na zamówienie, a przyczyną tych wypadków, było tylko poślizgnięcie się. Zdałoby się więc, by nasi właściciele kamienic i władze czuwały nad tem by chodniki nie były bezpłatnymi torami ślizgawkowymi, lecz chodnikami, po których można by było przejść bez narażenia się na złamanie ręki lub nogi.

Zgromadzenie ludowe. W sali Danka przy ul. Szajnochy odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną, celem omówienia stanowiska Koła polskiego wobec reformy wyborczej. Zgromadzenie odbyło się przy współudziale bardzo nielicznej garstki. Przewodniczył p. Witkowski, przemawiali zaś pp. Hartleb, Czaki, przedstawiciel P. P. S. z pod zaboru rosyjskiego, oraz dr. Diamand, który postawił wniosek, zaproszenia posłów miasta Lwowa na zgromadzenie, na któremby wyłuszczyli zapatrywania swe na sprawę reformy. Po uchwaleniu powyższego wniosku, przewodniczący zamknął obrady.

Po zgromadzeniu, które skończyło się o godz. 10tej, kilkudziesięciu młodych ludzi ruszyło, śpiewając „Czerwony sztandar" i „Gdy naród do boju", ul. Szajnochy i Sykstuską na ul. Karola Ludwika, tu jednak, równocześnie z pojawieniem się policji, jeden z poważniejszych członków partji wezwał uczestników pochodu do spokojnego rozejścia się. Wezwania tego usłuchano. Nie obeszło się mimoto bez wybicia szyb w kantorze administracji *Słowa Polskiego* w Pasażu Mikolascha.

Kradzież bielizny. Jarosławowi Matouszowi, zamieszkałemu przy ul. Murarskiej l. 1 e, skradziono ze strychu 85 sztuk bielizny, wartości 140 koron.

Brutalny stróż. Józef Kruczowy, stróż kamienicy pod l. 4 przy ul. Wałowej, niezadowolony z wymówienia mu służby przez gospodarza, radcę sądowego p. A., udał się do jego mieszkania, wyprawił mu ogromną awanturę i tak groźną przybrał postawę, że radca uciekać musiał do sąsiada, skąd telefonem wezwał policję. Wysłany ajent aresztował stróża i odstawił na inspekcję policyjną, gdzie go za brutalny napad na służbodawcę, skazano na trzy dni aresztu.

Nożowcy. Karol Szypa, czeladnik masarski, zajęty w koszernej masarni Finkelsteina, posprzeczawszy się podczas pracy z kolegą swoim Karolem Christofem, żgnął go rzeźnickim nożem w nogę tak niebezpiecznie, że ciężko rannego Christofa, pogotowie ratunkowe do szpitala odwieźć musiało. Szypę, jakoteż drugiego jeszcze czeladnika, Stanisława Kliszczeńskiego, który podjudzał Szypę, by Christofowi nożem „zaświecił", aresztowano i odstawiono do aresztów.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednej chorej staruszki pod M. R., złożyła w dalszym ciągu p. Czaykowska z Niżankowiec 2 kor.

Dla głodnych w Warszawie: p. J. K. 10 kor.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, na dochód głodnych w Warszawie „Wielki koncert zbiorowy". Bliższe szczegóły w programach.

Jutro w środę, przedstawienie składane z wyjątków oper: „Carmen" (akt II). „Faust" (akt II), „Manon" (akt III) i „Cyganerja" (akt I) Nieodwołalnie pożegnalny występ Marji Boyer.

We czwartek, „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez J Oreficе, na tle melodji Fr. Chopina, słowa A. Orvieto. Gościnny występ Ireny Bohuss Hellerowej.

Z Filharmonii. Do najpiękniejszych, najbardziej udałych wieczorów tegorocznego, dość ruchliwego sezonu, zaliczyć należy niedzielny koncert hr. Pelagii Skarbkówney urządzony na dochód głodnych w Warszawie. Odróżniał on się od wielu innych dobroczynności tem przedewszystkiem, że zazwyczaj na program takich wieczorów składają się siły amatorskie, mniej lub więcej zbliżające się do wirtuozostwa, tu zaś mogła publiczność słyszeć produkcje artystek, które talentem i pracą wybiły się już dawno ponad poziom przeciętnego dyletantyzmu. Sukces wielki, odniesiony onegdaj przez zaszczytnie znaną najszerszym sferom muzykalnym śpiewaczkę hr. Pelagię Skarbkównę i młodziutką pianistkę hr. Helenę Morsztynównę był więc prawdziwym, niekłamanym i rzetelnie zasłużonym, a zupełnie niezależnym od celu dobroczynnego, któremu artystki te poświęciły swój talent na przeciąg kilku godzin, bo niemniej serdeczne oklaski odezwałyby się niewątpliwie, wobec tak świetnych produkcyj — na każdej zagranicznej estradzie koncertowej.

P. Pelagja Skarbkówna, od czasu jej ostatniego występu w Filharmonji, wielkie zrobiła postępy. Głos, zwłaszcza w wyższych pozycjach, nabrał siły i jędrności, a większy jeszcze krok naprzód wykazują umiejętny sposób opanowania tego tak sympatycznie brzmiącego głosu i deklamacja wprost artystyczna, posunięta do mistrzowstwa, gdy chodzi o muzykalne frazowanie i piękne wykonanie najsubtelniejszych odcieni dynamicznych. Z obfitego programu odśpiewanego programowo i — na ogólne żądanie — nadprogramowo i nagrodzonego gorącymi oklaskami wymieniam jako najbardziej udałe produkcje: arję: Monteverda „Lasciate mi morir" Masseneta „Si les fleurs araient des yeux", Niewiadomskiego pieśń „Na ligawce" i Tirindellego „Amore".

Pianistka p. Helena Morsztynówna, uczenica przedtem Leszetyckiego, a obecnie Sauera, liczy sobie siedemnastą wiosnę życia lecz — dzisiaj już — wytrzymać może śmiało, konkurencję najwybitniejszych pianistek, a może i — pianistów. W niej łączy się fenomenalny talent muzyczny z wrodzoną widocznie zdolnością do pokonywania trudności technicznych, a niemniej składają się tu na całość wprost podziw budzącą temperament uczucie, wytrzymałośc fizyczna i sumienność w grze słowem wszystkie możliwe zalety, jakich wymagamy od tych „wybranych między powołanymi". Nie wypada zaiste zniechęcać tak młodej wirtuozki do dalszej pracy nagromadzeniem superlatywów w niniejszej recenzji — bo wiadomo, że pochwały szkodzą młodym talentom — lecz przyznać jej wypada sukces olbrzymi i pierwszorzędny, odniesiony na lwowskiej estradzie Przejrzyście i z niezwykłą sumiennością odegrane utwory Bacha, wspaniale wykonana część pierwsza sonaty Chopina B moll, kompozycje Sauera (poświęcone koncertance) i Liszta rapsodja wywołały burzę entuzjastycznych oklasków które zmusiły p. Morsztynównę do licznych nadprogramowych naddatków.

Fr. Neuhauser.

Krajowa rada kolejowa.

Najbliższe posiedzenie krajowej rady kolejowej odbędzie się pod przewodnictwem marszałka krajowego dnia 28 grudnia r. b. w gmachu sejmowym o godzinie 10 przed południem.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w kierunku popierania budowy kolei lokalnych w kraju naszym, zaznacza, iż Wydział krajowy ma zamiar, przeprowadziwszy przedwstępne badania techniczne i komercjalne, ustalić w porozumieniu z ubiegającymi się o koncesję trasę linji Złoczów-Sasów Usznia. Ustalenie trasy ułatwi oznaczenie kapitału, potrzebnego na przeprowadzenie budowy, a następnie sfinansowanie tej budowy.

Budowa kolei Lwów-Podhajce rozpocząć się ma z wiosną r. 1906, a na małej przestrzeni w pobliżu Lwowa rozpocząć się mają roboty jeszcze w ciągu zimy tegorocznej. Termin ostatecznego ukończenia budowy całej linji ustanowiony został na 19 sierpnia 1908. Przeprowadzenie wykupna gruntów i budowy tej kolei spoczywa w ręku kierownictwa budowy kolei żelaznych we Lwowie.

Dla kolei Lwów-Stojanów zarządził Wydział krajowy wypracowanie projektu budowy. Cała długość linji wynosić będzie przy wyjściu z głównego dworca 87 kilometrów. Dotychczas wypracowano projekt wstępny dla początkowych 15 kilometrów, przedłożono ministerstwu kolei żelaznych dla zarządzenia komisji celem ostatecznego ustalenia trasy pomiędzy Lwowem a Malechowem. Po ustaleniu ostatecznem tej trasy nastąpi ustanowienie wysokości kosztów budowy. Dla dalszej przestrzeni od Remenowa do Kamionki wypracowuje się obecnie projekt szczegółowy.

Kolej Przeworsk-Bachórz za czas od otwarcia t. j od 8 września 1904 do 31 grudnia 1904 uzyskała czysty zysk w kwocie 5 636 kor. 91 hal.

Budowę koleji Tarnów-Szczucin wraz z przeprowadzeniem wykupna gruntów poruczył Wydział krajowy firmie Piotr Szymberski i Wacław Breiter za cenę ryczałtową 1,398 000 koron, z terminem ukończenia do 15 października 1906. Koncesji na budowę i eksploatację powyższej kolei lokalnej udzieliło ministerstwo ks. Andrzejowi Lubomirskiemu, który udzielił następnie pełnomocnictwa do zrealizowania całego przedsiębiorstwa kolejowego, Wydziałowi krajowemu.

Wykupno gruntów zostało już prawie w zupełności przeprowadzone. Dla bezpośredniego nadzoru budowy kolei ustanowiono kierownictwo budowy z główną siedzibą w Tarnowie, oraz z 4 ma ekspozyturami dla nadzoru t. zw. losów w Tarnowie, Żabnie, Dąbrowie i Szczucinie. Naczelne kierownictwo budowy, jakoteż zastępstwo koncesjonarjusza sprawuje Wydział krajowy przez krajowe biuro kolejowe. Dostawa konstrukcji żelaznych dla mostów poruczona została firmie L. Zieleniewski w Krakowie. Sprawa urządzenia i wyposażenia stacji złączenie Tarnów została już w porozumieniu z dyrekcją kolei państwowych w Krakowie uregulowaną i plan odnośny, jak i plany wszystkich innych stacyj, uzyskały zatwierdzenie ministerstwa.

Kontrakt gwarancyjny z Wydziałem krajowym jest już zawarty.

Gwarantowana przez kraj pożyczka pierwszeństwa zaciągniętą będzie w Banku krajowym w najbliższej przyszłości. Statut przyszłego Towarzystwa akcyjnego przedłożony już został do zatwierdzenia.

Termin otwarcia tej kolei, wyznaczony na 15 października 1906, zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa dotrzymany.

Z chaosu pod berłem cara.

Wezwanie do rewolucji.

Jak już doniosły depesze, „Związek związków" wydał wezwanie do rewolucji. Tekst odezwy brzmi, jak następuje:

„Aresztowanie przewodniczącego rady deputatów robotników, Chrustalewa Nosara i usunięcie ze służby urzędników poczty i telegrafu za udział w strejku, centralne biuro wszechrosyjskiego i komitet petersburskiego „Związku związków" uważają za demonstracyjne oświadczenie ze strony rządu, że zamierza on siłą stłumić ruch wolnościowy i siłą odebrać narodowi te prawa obywatelskie, które zdołał on zdobyć, dzięki uporczywej walce.

„Biuro centralne i komitet wzywają społeczeństwo rosyjskie do przyjęcia tej demonstracji rządowej za dowód, że wolność polityczna nie może być pozyskana przez naród inaczej, jak tylko drogą zbrojnej walki o wolność. Dla osłabienia sił naszego przeciwnika w tej walce potężnym środkiem będzie powszechny strejk polityczny. Biuro centralne i komitet uważa za niechybne, aby wszystkie żywotne pierwiastki kraju energicznie przygotowywały się do tego strejku i zarazem do ostatniej zbrojnej utarczki z wrogami wolności narodowej".

Dezerterzy z Rosji.

Berlińskie Biuro Wolfa donosi ze Stambułu: Przybyło tu 4000 mahometańskich i tatarskich dezerterów z Rosji południowej i Krymu i przy pomocy dyrekcji kolei bagdadzkiej osiedli wzdłuż linji tej kolei. Porta na ich poparcie przeznaczyła znaczne sumy.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Petersburg. (Ag. tel.). Moskiewski związek prasy uchwalił przeprowadzić samoistnie wolność prasy bez oglądania się na rząd.

Z powodu uchwały petersburskiego Związku prasy, że wszystkie, należące do związku pisma, mają zamieścić manifest skrajnych stronnictw, dzienniki *Nowoje Wremja* i *St. Pet. Ztg.* wystąpiły ze wspomnianego związku.

Zamach na Durnowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Nowy dziennik *Molwa*, (wychodzący w miejsce zawieszonego wydawnictwa *Ruś*) donosi, iż w pobliżu pomieszkania ministra spraw wewnętrznych, Durnowa, aresztowano nieznanego człowieka, przy którym znaleziono bombę.

Aresztowania.

Hamburg. (Tel. wł.). Do *Hamb. Nachrichten* donoszą z Petersburga, że Durnowo polecił aresztować wszystkich przywódców rewolucjonistów. W ostatnich dniach aresztowano przeszło 100 osób, a co dnia odbywają się dalsze aresztowania. Twierdza petropawłowska przepełniona więźniami.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Aresztowanie członków Rady deputowanych robotniczych, wywołało wśród robotników wielkie wrażenie.

Od onegdaj odbywają przedstawiciele robotników narady, już wybrali nowy komitet wykonawczy robotniczy, oraz omawiali kwestję urządzenia strejku generalnego. Jak donoszą z Moskwy, poruszono także tam myśl urządzenia powszechnego strejku. Wogóle nie wierzą, aby powszechny strejk mógł się obecnie udać.

Z 268 osób aresztowanych w sobotę wieczorem na posiedzeniu Rady robotniczej, wszystkie wypuszczono na wolność, z wyjątkiem 32, które nie chciały wymienić swoich nazwisk.

Bunty wśród wojsk.

Berlin. (Tel. wł.). Garnizon w Kronsztadzie został zupełnie odnowiony. Wszystkich żołnierzy i marynarzy, którym władze wojskowe nie dowierzały, usunięto; wielu żołnierzy aresztowano.

Kronsztad. Z 49 żołnierzy tutejszej artylerji fortecznej, oskarżonych o przekroczenie karności służbowej, uwolnił sąd wojenny 18, a resztę skazał na więzienie od 2 do 4 miesięcy i na włączenie do batalionu karnego.

Petersburg. *Nowaja Żiźń* przynosi wiadomość, że 600 żołnierzy straży pogranicznej na granicy rosyjsko austrjackiej urządziło strejk, skutkiem czego granica pozostała bez ochrony, Korzystając z nadarzającej się sposobności, przemycono podobno do Królestwa z Galicji wielką ilość broni.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Królewiec. Urzędownie ogłoszono, że od wczoraj podjęto napowrót komunikację telegraficzną z Rosją na wszystkich linjach.

Nowy manifest carski.

Magdeburg. (Tel. wł.). *Magdeburger Ztg* dowiaduje się z Petersburga, iż dziś, jako w dniu imienin cara (św. Mikołaja według kalendarza wschodniego), ukaże się ukaz carski o wyborach do Dumy państwowej i o rozdziale dóbr skarbowych między chłopów.

Powstanie?

Londyn. (Tel. wł.). Do *Timesu* donoszą z Warszawy, iż w gubernjach kowieńskiej i wołyńskiej wybuchło formalne powstanie.

W gubernji kowieńskiej sytuacja ma być tego rodzaju, że gubernator tamtejszy prosił ministra spraw wewnętrznych o dymisję, gdyż w obecnych stosunkach i gubernator i władze cywilne są tam zbyteczne, a tylko administracja wojskowa jest konieczną. Minister odpowiedział, aby gubernator pozostał nadal na swem stanowisku.

Rewolucja w Inflantach i Kurlandji.

Telegramy, które otrzymaliśmy wczoraj w nocy i dziś rano, stwierdzają, iż w Inflantach i Kurlandji wybuchła krwawa rewolucja, tem niebezpieczniejsza, że biorą w niej udział chłopi. Cios to wielki dla rządu carskiego, który chłopów uważał za najlepszy materjał do „czarnych sotni", za rezerwę, do której uciec się będzie można w chwili niebezpieczeństwa. Tymczasem złudzenia te się rozwiały — chłopi przymknęli do rewolucjonistów i występują nietylko przeciw rządowi i przeciw czynownictwu, które jeszcze do niedawna sądziło, że będą oni ich najpowolniejszem narzędziem, ale także przeciw dworom. Runął więc ustrój jeszcze tak niedawno uważany za niewzruszony, powódź wzbiera i rozlewa się dokoła, wir zatacza coraz szerzej swoje kręgi.

W Inflantach chłopi połączyli się z robotnikami i razem z nimi idą na rząd. Pełne grozy więc nad hodzą stamtąd wieści. *Nowoje Wremia* donosi, iż liczba powstańców w Inflantach ma wynosić przeszło 60 000. Wojsko, stacjonowane tam, okazało się wobec tego olbrzymiego ruchu rewolucyjnego bezsilnem, więc też celem stłumienia rewolucji wysłano do Inflant z Petersburga wszystkie oddziały wojska, należące do tamtejszego okręgu wojskowego, z wyjątkiem gwardji.

Sytuacja w Finlandji jest taka, że, jak telegrafują z Petersburga do *Local Anzeigera*, kiedy władze zażądały od stojących w Rewlu statków prywatnych, aby przewiozły do Petersburga kurjerów, kapitanowie wszystkich statków odmówili, oświadczając, iż obawiają się rewolucjonistów, którzy zagrozili, że zatopią każdy statek, który oddałby jakiekolwiekbądź usługi rządowi.

Wojsko w Rydze — jak nam telegrafują stamtąd — nie wystarcza do stłumienia rozruchów. Na przedmieściu moskiewskiem przyszło onegdaj do krwawego starcia między chłopami i rewolucjonistami robotnikami, a wojskiem. Wojsko, straciwszy 14 ludzi, musiało się cofnąć.

Do krwawych starć przyszło również w Mitawie. Tam wojsko, będąc silniejsze niż w Rydze, uderzyło na rewolucjonistów, 200 z nich zabito, a reszta się poddała. W miejscowości Tuskun, tłum rewolucjonistów napadł na patrol z dragonów, złożony z 40 ludzi, a prowadzony przed pułkownika Möllera i dragonów wszystkich pozabijał, Müllera zaś literalnie poszarpał w kawałki.

Sytuację rządu pogarsza jeszcze ten fakt, iż wojsko łączy się z rewolucjonistami. Jak nam telegrafują z Berlina, tamtejsza *Voss. Ztg.* otrzymała z Rygi wiadomość, że większa część tamtejszej załogi połączyła się z rewolucjonistami. Miasto całe jest zamknięte.

W Rewlu ogłoszono rząd prowizoryczny. Oficerowie w Rewlu boją się prowadzić wojska na rewolucjonistów, gdyż były wypadki, że na rozkaz: „Ognia!", oddział żołnierzy strzelał do prowadzących go oficerów, kładł ich trupem, a następnie łączył się z rewolucjonistami.

Voss. Ztg. donosi dalej, iż na dworze carskim poważnie jest rozważaną myśl, czyby nie należało wezwać obcej pomocy (zapewne niemieckiej!), celem stłumienia groźnej rewolucji w Inflantach.

Z Inflant i Kurlandji uciekają też tłumnie wszyscy. Dworzec w Ejdkunach przepełniony uciekinierami, przeważnie kobietami i dziećmi. Na wszystkich też stacjach od Ejdkun do Królestwa pełno zbiegów z Inflant.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Helsingsfors. Komisja dla reformy zastępstwa ludu oświadczyła się w pierwszej swej uchwale za tem, aby sejm co roku się zbierał, aby członkowie sejmu wybierani byli na lat 3, aby kobietom przyznano prawo wyborcze do sejmu.

Petersburg. Połączenie kolejowe z Rygą jest znów otwarte. Od dzisiaj ruch odbywać się będzie regularnie.

Ze Szwecji przysłano tutaj i do Rygi po 1 okręcie. Inne państwa nie nadesłały dotychczas okrętów wojennych w celu ochrony zagranicznych poddanych do rosyjskich portów.

Hamburg. Wskutek zarządzenia kanclerza Bülowa „Linja hambursko amerykańska" wysłała okręt „Batawia" do Rygi, oraz drugi okręt do Libawy, w celu przewiezienia niemieckich poddanych do kraju ojczystego. Na pokładzie „Batawji", który ma pomieszczenie na 2 700 osób, znajdują się Siostry miłosierdzia, Towarz „Czerwonego Krzyża" i inne osoby, celem pielęgnowania chorych.

Rada państwa.

(Tel. Dz. Polsk.).

Posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po ministrze rolnictwa przemawiał poseł Peschka.

Wszechniemcy przerywają mowcy, nazywając go „rządowym agrarjuszem". Przychodzi wskutek tego do starcia między posłami z wspomnianego stronnictwa a Peschką.

Mowca „zastrzega się" przeciw oszczerstwom Wszechniemców, którzy żadnego dowodu na swe oszczerstwa nie mają.

Po przemowie posła Iro, nagły wniosek p. Kittja przyjęto.

Następnie sprawę auskultantów odesłano na wniosek p. Götza do komisji.

Z kolei przystąpiono w drodze nagłej do załatwienia szeregu spraw zapomogowych.

P. Doboszyński referował o ulgach podatkowych dla Insbruku; uchwalono bez dyskusji.

Sprawę polepszenia płac auskultantów odesłano ponownie do komisji, ze względu n oświadczenie kierownika ministerstwa sprawiedliwości Kleina, że projekt referenta pochodzi jeszcze z r. 1903, a od tego czasu przyznano auskultantom znaczne remuneracje i rząd ma obecnie zamiar polepszenie płac rozszerzyć jeszcze na różne inne kategorje, oraz, że interesowani nie poniosą wcale szkody, gdyż i tak rząd w najbliższym czasie przystąpi do uregulowania tej sprawy.

Następnie przystąpiono do załatwienia nagłych wniosków zapomogowych.

Poseł Steiner wniósł odesłanie wszystkich wniosków rządowi do uwzględnienia. Mowca podniósł, że wnioski zapomogowe mnożą się z każdym rokiem i najlepiej byłoby, gdyby rząd wyznaczył stałą kwotę na udzielanie zapomóg i kwotę tę oddał krajom do rozdziału, pod warunkiem, że także kraje przyczynią się do funduszu zapomogowego jakąś sumą.

W dyskusji kilku mowców domagało się wydania ustawy zapomogowej i ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu od ognia.

Przyjęto wnioski referenta i rezolucję wzywającą rząd, aby najrychlej przedłożył ramową ustawę w sprawie obowiązkowego ukrajowienia ubezpieczenia od szkód żywiołowych.

Bez pierwszego czytania przekazano preliminarz budżetu na rok 1906 komisji budżetowej.

Odczytano szereg interpelacyj, między innemi interpelację Berksa i tow. z powodu doniesienia dzienników, jakoby dla uspokojenia Węgrów istniał zamiar przeniesienia wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu. Interpelanci zapytują, jakie kroki przedsięwzięto celem strzeżenia interesów tej połowy monarchji, a szczególnie czy zarząd Bośni i Hercegowiny pozostanie nadal we Wiedniu.

W końcu oświadczył wiceprezydent Kaiser, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomieni będą posłowie w drodze pisemnej — i życzeniem wesołych świąt i pomyślnego Nowego Roku, zamknął posiedzenie Izby.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.). Lukacs odbył wczoraj przedpołudniem półtoragodzinną konferencję z Kossuthem.

Stronnictwo liberalne na poufnem posiedzeniu uchwaliło przyłączyć się do protestu, który na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniesie koalicja przeciw ponownemu odroczeniu sejmu. Stanowisko stronnictw w Izbie uzasadni hr. Tisza.

Budapeszt. Jak donoszą dzienniki, odbyła się w Narodowem kasynie konferencja w sprawie zażegnania przesilenia. W konferencji tej brali udział: Lukacs, Wekerle, Szell, Juljusz Andrassy i Daranyi. Przebieg narad uznano za poufny.

Budapeszt. Stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj posiedzenie. Przewodniczący zawiadomił, że Apponyi, imieniem lewicy, postawi w Izbie posłów rezolucję z protestem przeciw ponownemu odroczeniu Izby.

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył prezydent ministrów, Fortis, że podał się do dymisji i że król zastrzegł sobie decyzję. Dopóki to nie nastąpi, będzie prezes gabinetu sprawował nadal czynności urzędowe.

Izba odroczyła się na czas nieograniczony. Jak sądzą, Fortis ponownie obejmie ster rządu.

Choroba arcyks. Ottona.

Wiedeń. Arcyksiążę Otto ma się lepiej.

Epilog zamachu na sułtana.

Stambuł. Proces o zamach na sułtana zakończył się następującym wyrokiem: Belgijczyk Joris, trzej Armeńczycy (między tymi były portjer austrjakiego szpitala), dalej zaocznie trzy kobiety (między niemi żona Jorisa) i trzej inni Armeńczycy — wszyscy ci zostali skazani na śmierć. Ponadto 13 Armeńczyków — większość z nich zaocznie — skazano na dożywotnie więzienie, a trzech Armeńczyków na 15 lat więzienia.

Z Chin.

Szangaj. Wczoraj przyszło tu do wykroczeń, w czasie których zabito 20 Chińczyków, a kilku Europejczyków pokaleczono. Jedną stację policyjną częściowo spalono, a dwa inne lokale zniszczono.

Waszyngton. Departament stanu dowiedział się, że położenie w Szangaju jest poważne. Dwóch cudzoziemców jest zabitych a wielu rannych. Amerykańskie krążowniki są w drodze do Szangaju.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał VI rangę dyrektorom: Włodzimierzowi Bańkowskiemu (gimn. w Sanoku), Stanisławowi Bednarskiemu (gimn. św. Jacka w Krakowie), Franciszkowi Terlikowskiemu (gimn. we Lwowie), Józefowi Winkowskiemu (gimn. polskie w Cieszynie).

Uznanie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz wyraził szefowi sekcji i generalnemu dyrektorowi spraw pocztowo-telegraficznych, drowi Rudolfowi Neubauerowi, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, najwyższe uznanie.

Straszna katastrofa. Paryż. (Tel.). W fabryce stali w Homecourt utraciło życie 24 robotników wskutek zatrucia gazami podczas czyszczenia rur. Dwaj werkmistrze, którzy pospieszyli na pomoc, również zginęli. Ofiarami są przeważnie Włosi.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Dyrekcja kolei Północnej ogłasza: Wskutek przepełnienia dworca w Krakowie, a w następstwie tego stacyj poprzedzających, musiała dyrekcja wstrzymać z dniem 18 bm., aż do dalszego zarządzenia, przyjmowanie przesyłek towarowych do Krakowa i dalej, z wyjątkiem świeżego mięsa i żywych zwierząt.

— **Wiedeń** 18 grudnia **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 100·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·40, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 146 —, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 62·—, Oten 40 zł. 16[illegible]·—, Palffy 40 zł. m. k. 173 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 50 85, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 206·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig prem. kolej. po 142 fr. 143·90, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525·—.

— **Berlin** 18 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209 40 Staatsbahny 139 90, Diskont Comandit 186 40, Berlińskie Towarz. handl. 167·25, Laura 238·75, Bochum 242·—, Kolej połud wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·—, Kolej warsz.-wied. 120 50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 135·30, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 210·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23·25, Kolej Henry 1·3 40 Niemiecki bank narodowy 127·10, Kanada Profered 174·25, Akcje żeglugi hamburskiej 161·25, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 259·90.

— **Berlin** 18 grudnia Austrjackie banknoty 84·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 grudnia. Austrjackie kredyty 209·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·20, Laura —·—.

— **Paryż** 18 grudnia. 4 procentowa renta 98 85, mąka 30 90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 grudnia 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. H. Stecka z Rosji. F. Skarzyński ze Szwejkowa. T. Polański z Wiśniowa. F. Scazighino z Przewożca. A. Kohn z Wiednia. Milan Kopp z Pragi. O. Karska z Czernikowa. E. Pożsony z Wiednia. F Biliński z Dobrusowa. S. Lewicki z Podola ros. W. Jelski z Litwy. S, Dobrzańska z Podola ros. A. Pohorecki z Królestwa Pol. B. Prochniewicz ze Stanisławowa. Dr. Wilkosz z Krakowa. Dr. A. Dysze z Suczawy. Dr. S. Schätzel z Brzeżan. K. Traczewski z Hinowic. Dr. Strzelbicki z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

ZOFIA

najukochańsza córka

Józefy i Mikołaja Piskupów

majstra murarskiego

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 18 grudnia b. r. w 20 wiośnie życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 20 grudnia 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Żółkiewskiej l. 127 na cmentarz Łyczakowski, na którą stroskani rodzice krewnych, przyjaciół, koleżanki i znajomych zapraszają.

„Concordia“, A. Kurkowski.

Handel Wina Ludwika Stadtmüllera we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 9

sprzedaje **Wino szampańskie** Józefa Törley et Cie. w Budapeszcie „Talisman-sec“ po bardzo przystępnych cenach. 17



BERNARD POŁONIECKI
poleca 1029
Fortepiany i Pianina
z pierwszorzędnych fabryk jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Stingla i wielu innych.
Wyłączne zastępstwo dla Galicji Wschodniej **Pianoli.**
Na składzie fortepian koncertowy Steinveya do wypożyczenia na koncerta.

Ozdoba każdego pokoju!

Piękny podarek!  Piękny podarek!

Przy likwidacji pewnej fabryki udało mi się kupić tanio
8.000 dywanów ściennych, tak,
że jestem w możności

Wspaniały dywan ścienny z szenili

z obu stron jednaki, w pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki 200 cm. długi, o powabnych deseniach, przedstawiających: lwy, psy, rodzinę sarn, jelenie, pawie, i będzie, wielbłądy, kwiaty itd. za powziątkiem
2 złr. 50 ct. wysyłać, jak długo zapas starczy.
Dla pomieszkań wilgotnych szczególnie polecenia godne, gdyż wilgoć bezwarunkowo nie przenika przez te dywany.
Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 ct. sztuka.
Pierwszy morawski dom ekspedycyjny
Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 90.
(M o r a w y).
W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 1086

Tylko krótki czas. Tylko krótki czas.

Pan J. Hoitasch w Göding!
Z przysłanych ścienynch byłem bardzo zadowolony, proszę mi jeszcze przysłać 4 ścienny dywany a zł. 2·50 za zaliczką.
Z poważaniem
Henryk Bukowsky, właściciel realności.
Praga, 18 października 1905.

Wielmożny Pan Juljusz Hoitasch w Göding.
Jej książęca Mość arcyksiężna Alexis v. Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych ściennych dywanów i proszę dla Jej książęcej Mości dwie sztuki ochraniaczy do okien według katalogu Nr. 92 bordo po cenie 2 złr. 30 odwrotnie nadesłać
Z poważaniem
Franciszka Löschner, dama dworu.
Gries bei Bozen (Tyrol), 13 listopada 1905.

Colosseum
w pasażu Hermanów. 676
Od 16 grudnia. 15 niedźwiedzi polarnych, Sol Do, włoscy minstrele, La Guescha, błyskawiczne transformacje, The Woodwards, ewolucje siłacze „Zazdrosny mąż“ farsa 10 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Reumatyzm-Gościec-Nerwobole
i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany za komity środek zwany
„Antirheumaticum“
1272 **Cena flakonu 2 korony.**
Jedyny skład wysyłkowy
Szymon Hay
aptekarz c. i k. dostawca nadworny we Lwowie.

Przeszło 1.000 podziękowań
i atestów pp. lekarzy, klinik i szpitali, świadczy najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej
Ichtyomentholu
(prawnie chroniony)
który częstokroć po kilkurazowem użyciu, usuwa n i e z a w o d n i e i t r w a l e: Reumatyzm, Nerwobole, Gościec, Porażenie, Ból głowy, Ból zębów i inne dolegliwości natury reumatycznej i nerwowej.
Cena flaszki z opisem użycia **1 korona.**
Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach, lub też wprost
Z laboratorjum chemicznego aptekarza
Szymona Edelmana w Bohorodczanach.
Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki.
Ostrzega się przed naśladownictwem. 1295

Kawa palona
za pomocą gorącego powietrza
ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie
codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k.	60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „	80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „	20 „
„ „ „ „ „	IV.	2 „	40 „
„ „ Melange cesarska „	V.	2 „	80 „

poleca **Handel herbaty i kawy**
Edmunda Riedla
we Lwowie,
Teatralna 3, naprzeciw katedry

Piwo Pilzneńskie!
z browaru mieszczańskiego w Pilznie
Marka B. B.
najlepsze w świecie.

Piwo Ołomunieckie!
z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu
niezrównanej dobroci
polecamy jako piwo dyetyczne.

Różne
Piwa krajowe!
w najlepszych jakościach w beczułkach i flaszkach.
Porter krasiczyński wszędzie do nabycia.

Bezpłatna dostawa do domu we flaszkach i beczułkach począwszy od 25 litr. Na prowincją wysyłamy w pakach po 25 i 50 flaszek za zaliczką i kaucją

Maks Wixel i Syn, Lwów, ul. Krakowska l. 14.
Nr. telefonu 97. 1398 Nr. telefonu 97.

Za bezcen!  **Za bezcen!**

1 szklanka do wody z białego szkła, pierwszej sorty 4½ ct., tuzin 54 ct. — 1 szklanka do wody z paskiem 6 ct., tuzin 72 ct. — 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 kieliszek do wódki 10 ct., tuzin zł. 1·20. — 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin zł. 1·44. — 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct., tuzin zł. 1·08 — 1 filiżanka do herbaty, malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3 — 1 kompletny serwis stołowy na 6 osób, malowany w kwiaty (26 sztuk) zł. 7·50, także i złocony po zł. 10 i 12 sprzedaje
TADEUSZ OKORNICKI 1344
magazyn porcelany i szkła, we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Znaczniejszy obszar gruntów 3¾ morgów przy ulicy Grodeckiej w całości, lub parcelami natychmiast na sprzedaż. — Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka 22

Wina
z winnic **księcia Windischgrätza**
„ **hrabiego Tiszy i**
„ **hrabiego Karolyi'ego**
są specjalami, na które szczególną uwagę zwracamy.
Ponadto polecamy
Wina austrjackie
najdelikatniejsze i najszlachetniejsze sorty górskie.
Wszelkie inne gatunki i zakrajowe sorty w największym wyborze są na składzie naszym obficie zaopatrzonym.
Zakupując wprost ze źródeł w wielkich ilościach i licząc na wielki odbyt, jesteśmy w stanie dostarczyć wina najlepszego po cenach najniższych.
1399 **Max Wixel i Syn**
Lwów, ul. Krakowska, l. 14.



TOW. GRAMOPHONOWE
we WIEDNIU 1327
chcąc wyrugować lichą imitację Gramophonów i aby ułatwić każdemu nabycie tak ulubionego aparatu, ceny tychże o 50 prc. zniżyło.
Gramophony od 45 kor. do 200.
Sprzedaż za gotówkę i na raty. Cennik gratis. 10.000 płyt do wyboru.
Generalny zastępca na Galicję Gramophonów
Tadeusz Górski, Lwów, plac Marjacki 8.



„Na Gwiazdkę“
Bluzki, Wachlarze, Paski, Rękawiczki, Krawaty, Boa, Perfumerje, Biżuterje
1416 oraz
Wielki wybór nowości poleca
TADEUSZ GÓRSKI
Lwów
plac Marjacki l. 8.



L. pr. 1443/05.

KONKURS.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego w randze X etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 kor., prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i ryczałtem na fiakry 300 koron.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podanie do Prezydjum Magistratu **w terminie do 31 grudnia 1905**, oraz wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia, że są obywatelami państwa austrjackiego, posiadają dyplom doktora medecyny i najmniej dwuletnią praktykę w zawodzie lekarskim, że posiadają znajomość języków krajowych, oraz przedłożyć świadectwo ze złożonego egzaminu fizykackiego z pomyślnym skutkiem i świadectwo moralności.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów dnia 6 grudnia 1905.

1409 *Michalski*, m. p.

Troczyńskiego Fabryka
Lwów, ulica Fredry 1424
poleca wyborne cukry deserowe nadzienane najlepszemi masami funt 60 centów, czekoladek funt 1 zł. karmelków 40 ct., herbatników 60 ct., cukierków ozdobnych na drzewko 1 złr.

HANDEL
Leonarda
SOLECKIEGO
Lwów, ul. Batorego 2,
poleca na zbliżające się
Święta
po najtańszych cenach wyborowej jakości:

Migdały słodkie wybier.	½ klg.	68	ct.
„ „ bari	„ „	60	„
„ deser. łupkach	„ „	80	„
„ gorzkie	„ „	90	„
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„ „	38	„
Rodzynki eleme duże z pestkami	„ „	40	„
Rodzynki czarne drobne	„ „	28	„
Malaga na gałązkach	„ „	90	„
Daktyle califat	„ „	32	„
„ aleksandryjskie	„ „	36	„
„ marokańs. deser.	„ „	80	„
Orzechy włoskie papier.	„ „	22	„
„ „ obieran.	„ „	50	„
„ tureckie	„ „	24	„
„ „ obier.	„ „	44	„
Figi wiankowe	„ „	15	„
„ sułtańskie	„ „	36	„
„ deserowe	„ „	44	„
Cykata duża zielona	„ „	75	„
Arancini skórka pomar.	„ „	60	„
Czekolada Sucharda od	„ „	80	„
Marmolada morelowa	„ „	60	„
„ owocowa	„ „	50	„
Mak siwy	„ „	24	„
Miód pszczelny	„ „	32	„
Śliwki bośniackie	„ „	18	„
Morele suszone	„ „	60	„
Powidła bośniackie	„ „	16	„
Mąka najpiękniejsza 000	„ „	8	„
Masło dworskie solone	„ „	60	„
„ świeże deserowe	„	84—88	„
Drożdże prasowane codzień świeże	„ „	60	„

Drożdże proszkowe paciecik 5 ct.
Wanilija francus. najlepsza, laska 20 ct.
„ w tutkach szklanych 5 i 10 ct.

Wina austrjackie i węgierskie
Wódka „Leonardówka“
p r a w d z i w a z żyta pędzona.
R U M Y 1410
KONIAK węgierski i francuski „Couriere“, oraz wszelkie artykuły w zakres handlu korzennego wchodzące.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwotnie.

365 Obiadów
1445
przez Lucynę Ćwierczakiewicz
autorkę kursu gospodarstwa dla kobiet, jedynych praktycznych przepisów, poradnika porządku.
Wydanie dziewiętnaste wznowione, znacznie powiększone, zmienione, z dodatkiem doświadczeń kuchennych.
KRAKÓW 1903
Cena obecnie zniżona **Koron 2** za egzemplarz oprawiony, — z poleconą wysyłką pocztową 2 Kor. 40 h. za nadesłaniem kwoty do księgarni ant.
LEON BODEK, Lwów, Ormiańska l. 3.

Treść umieszczona na 491 stronicach:
Stronica 1 do 64. Dyspozycje obiadowe na każdy dzień i każdy miesiąc, oraz na każdą porę roku.
Spis potraw:
ROZDZIAŁ I. Stronica 64 do 92. Zupy. Stronica 92 do 100. Zupy postne. Stronica 101 do 107 Zupy zimne.
ROZDZIAŁ II. Stronica 108 do 120. Rozmaite dodatki do zup.
ROZDZIAŁ III. Stronica 122 do 134. Sosy. Stronica 135 do 141. Sosy zimne.
ROZDZIAŁ IV. Stronica 143 do 156. Ciasta do pasztetów, pasztety gorące i zimne.
ROZDZIAŁ V. Stronica 158 do 172. Paszteciki i pierogi ruskie.
ROZDZIAŁ VI. Stronica 173 do 206. Wołowina.
ROZDZIAŁ VII. Stronica 210 do 232. Cielęcina.
ROZDZIAŁ VIII. Str. 233—238. Baranina.
ROZDZIAŁ IX. Stronica 239 do 248. Wieprzowina.
ROZDZIAŁ X. Stronica 250 do 273. Drób.
ROZDZIAŁ XI. Stronica 274 do 284. Zwierzyna.
ROZDZIAŁ XII. Stronica 285—323. Ryby.
ROZDZIAŁ XIII. Stron. 324—358 Jarzyny.
ROZDZIAŁ XIV. Stronica 359 do 383. Różne maczne i jajeczne potrawy.
ROZDZIAŁ XV. Stronica 384 do 422. Leguminy.
ROZDZIAŁ XVI. Stronica 424 do 442. Leguminy zimne.
ROZDZIAŁ XVII. Stronica 444—460. Kremy, galarety itp.
ROZDZIAŁ XVIII. Stronica 461 do 469. Kompoty.
ROZDZIAŁ XIX. Stronica 470 do 484. Sałaty. Stronica 485 do 491. Doświadczenia praktyczne w kuchni.

Książka ta
365 obiadów
jest jedyna w swoim rodzaju najlepsza i najpraktyczniejsza, o czem świadczy, że takowa już dożyła wydania
19-tego
co jeszcze nie było wypadkiem przy polskiej książce kucharskiej.
W przeszło 1,900 000 egzemplarzach praktyczna ta książka kucharska już się rozeszła i nie ma domu w Polsce, gdzieby ta książka nie była znana.
Książka ta w formacie 8 ki, drukowana na bardzo wyraźnym i czytelnym druku na
491 stronicach
o 19-tu
bardzo praktycznych rozdziałach zestawiona dla każdego stanu, t. j. dla najskromniejszych, aż do najwybredniejszych wymagań, o czem w krótkim tylko wyciągu tu obok podana treść tej doskonałej a samo się polecającej książki świadczy.
Cena obecna taka niska, iż każdy stan ma możność nabycia takowej.
Zapas przeznaczony do sprzedaży po tej cenie tak bajecznie niskiej, jest ograniczony.
Z zamówieniem trzeba przyspieszyć, nadsyłając kwotę do
księgarni antyk.
Leona Bodeka
Lwów, Ormiańska l. 3.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.